

Cztery niezwykle wyrównane sety zagrały zespoły występujące w finale MP kadetów. Mecz stał na wysokim poziomie, ale takie emocje, które rozgrzały nawet neutralnych kibiców były dopiero pod koniec ostatniej partii. W połowie meczu zapytałem jednego z fachowców, dlaczego u tych chłopców nie widać wielkich emocji. – Oni mają przekonanie co do swoich umiejętności i dlatego spokojnie grają swoje – odpowiedział mi. We wspomnianej końcówce u obu zespołów emocje wzięły górę. Mecz ten oglądało wiele siatkarskich gwiazd.



Każda partia tego finału była grana na przewagi. Pierwszą i trzecią wygrali rzeszowianie. W drugiej górą byli chłopcy z Gdańska. Czwarta okazała się ostatnią. W czasie jej końcówki emocji było najwięcej. Zawodnicy obu drużyn zaczęli mieć pretensje do sędziów, czego nie było

do tej pory i czego nie widziałem prawie wcale w czasie tych mistrzostw. Ostatecznie wygrali gracze AKS-u Rzeszów.

Mistrzowski zespół nie wyróżniał się warunkami fizycznymi. Bardziej umiejętnościami, a zwłaszcza wyszkoleniem technicznym, organizacją gry i niezwykłym boiskowym sprytem. Zawodnicy, którzy wpadli mi w oko są niskiego wzrostu. Mam na myśli przyjmującego Kowala, rozgrywającego Durskiego i libero Derenia.

Z Nysy z medalami wyjechały zespoły z Rzeszowa, Gdańska i Jastrzębia. I brawa dla nich. Z punktu widzenia kibica siatkówki zaczął się teraz drugi rewanżowy turniej tych drużyn. Taki korespondencyjny. Ciekawi mnie, ilu zawodników z każdej z tych drużyn zagra w reprezentacji Polski, ilu w PlusLidze, a ilu chociaż na drugim poziomie rozgrywkowym. Na oko wydaje się, że największy potencjał mają chłopcy z Jastrzębia.

Na trybunach pojawiło się wielu byłych i obecnych siatkarzy, zwłaszcza tych związanych z Nysą. Oczywiście, podobnie jak na półfinale, był trener Andrzej Kowal, który oglądał grę swojego syna. Największą gwiazdą siatkarską, która pojawiła się w Nysie był Bartosz Kurek. Z czynnych zawodników byli m.in.: Szymon Biniek, Dawid Bułkowski, Łukasz Owczarz, Mateusz Piotrowski i Kamil Długosz. Z byłych siatkarzy Stali dostrzegłem Krzysztofa Wójcika, Adama Kurka, Jarosława Stancelewskiego i Piotra Szczurka.

Na trybunach byli rodzice zawodników obu drużyn. Obie grupy były zorganizowane i ubrane w koszulki klubowe. Miały bębny i prowadziły zorganizowany doping. Trochę głośniejsi byli ci z Gdańska. Po ostatniej akcji kibice z Rzeszowa głośno odśpiewali „Mistrzem Polski jest Sovia”. W młodzieżowych rozgrywkach rodzice są największymi fanami i to oni jeżdżą po całym kraju za swoimi synami – idolami. I to jest dla nich piękna przygoda.

{morfeo 363}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}